

WPROWADZENIE

„Jakże bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich”¹. Te słowa nowo wybranego papieża, wypowiedziane zaledwie trzy dni po wyborze na Stolicę Piotrową, zostały przez wielu obserwatorów potraktowane jako motto nowego pontyfikatu. Analizując wypowiedzi, decyzje i gesty nowego papieża w ciągu pierwszych miesięcy pontyfikatu, trzeba przyznać rację tej diagnozie. Podczas gdy pierwszy obszerny dokument Franciszka, jakim była encyklika o wierze *Lumen fidei*, nosił jeszcze wyraźnie ślady poprzednika, Benedykta XVI, który go przygotował, to wydana w końcu 2013 r. Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* może być określona jako dokument programowy nowego pontyfikatu. W dokumencie tym papież powtarza swoje pragnienie budowania Kościoła ubogich².

Zagadnienie ubóstwa i sprawiedliwego podziału dóbr było w poprzednich dziesięcioleciach niejednokrotnie poruszane w wypowiedziach kolejnych papieży. Szereg encyklik, począwszy od *Rerum novarum* Leona XIII (1891) aż po *Caritas in veritate* Benedykta XVI (2009), zawiera liczne apele i postulaty zmierzające do złagodzenia skutków zapóźnienia gospodarczego wielu krajów i zapewnienia im sprawiedliwych szans rozwoju gospodarczego i osiągnięcia dobrobytu, a więc ostatecznie poprawy warunków życia wielu ludzi. Przed kilku laty Benedykt XVI raz jeszcze wskazał w swojej encyklice społecznej na najgłębszą przyczynę kryzysu gospodarczego, który u kresu pierwszej dekady trzeciego tysiąclecia wstrząsnął podstawami światowej gospodarki. Jest nią błędna koncepcja antropologiczna – humanizm bez Boga; humanizm, który w swoich skutkach okazuje się nieludzki³.

Jednak mimo licznych odniesień do nauczania poprzedników, wypowiedzi Franciszka stanowią niewątpliwie *novum* w nauczaniu kościelnego Magiste-

¹ Franciszek, „Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich”. Przemówienie na spotkaniu z dziennikarzami, 16 marca 2013, w: Papież Franciszek/Kard. Jorge Mario Bergoglio, *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich*, Kraków: Wydawnictwo M 2013, s. 96.

² EG nr 198.

³ CiV nr 78.

rium. Nie chodzi w pierwszym rzędzie o odmienny styl, na wskroś duszpasterski, wolny od skomplikowanych teologicznych dywagacji i naznaczony silnym ładunkiem emocjonalnym. Chodzi raczej o to, że Franciszek nie tylko poprzez swoje słowa, ale także przez inicjatywy, gesty i pierwsze pasterskie decyzje sprawił, że postulat opcji na rzecz ubogich nabrał nowej wyrazistości. W jego osobie spotykają się podstawowe linie klasycznej nauki społecznej Kościoła z najlepszymi osiągnięciami południowoamerykańskiej teologii wyzwolenia, oczyszczonej z ideologicznej otoczki, która stanowiła główną przyczynę nieufności i dystansu wobec niej ze strony Magisterium Kościoła. Przykładem może być *Dokument z Aparecidy* (2007), w którego zredagowaniu kard. Bergoglio uczestniczył, a który dzięki odniesieniom do niego w papieskim nauczaniu z dokumentu lokalnej konferencji biskupów przekształcił się w dokument programowy dla całego Kościoła.

Franciszek z jednej strony zwraca uwagę na kształt stosunków ekonomicznych w świecie; ten kształt stał się jedną z najistotniejszych przyczyn powiększania się obszarów biedy i niedostatku. W kilku pierwszych miesiącach swojego pontyfikatu nowy papież wielokrotnie i bardzo dobitnie piętnował nie tylko nadużycia w zakresie gospodarki i ekonomii, ale sam system, na którym oparta jest obecnie ekonomia: „Nie możemy już dalej pokładać ufności w ślepych siłach i w niewidzialnej ręce rynku [...]. Jestem daleki od proponowania nieodpowiedzialnego populizmu, ale ekonomia nie może już dłużej uciekać się do środków będących nową trucizną, gdy pragnie się powiększyć dochody, redukując rynek pracy i powiększając w ten sposób liczbę nowych wykluczonych”⁴.

Jednak to nie systemy i struktury ponoszą moralną odpowiedzialność, ale ludzie z ich nastawieniem do posiadania dóbr oraz wynikającymi stąd konkretnymi decyzjami. I tu papież dostrzega szansę, jaką może stanowić wiarygodne przepowiadanie Ewangelii. Świat nie ma przyszłości bez zdolności do samograniczenia, do wyrzeczenia się chciwości i koncentracji na posiadaniu i nieograniczonym produkowaniu i gromadzeniu dóbr materialnych. Nie wystarczy jednak samo głoszenie Ewangelii, jeżeli zabraknie wiarygodnego i czytelnego znaku jej prawdziwości, jakim ma być Kościół. Dlatego musi on na nowo uwierzyć w ewangeliczną hierarchię wartości i stać się Kościołem ubogim, by być wiarygodnym wobec ubogich. Franciszek nie waha się przy tym piętnować postaw ludzi Kościoła naznaczonych chciwością i indywidualistycznym egoizmem. To właśnie przez nie struktury grzechu, będące źródłem krzywdy ubogich i wypchniętych na margines, funkcjonują także w łonie Kościoła, co jest dla świata skandalem. Nie ma zatem prawdziwego zwrotu ku ubogim bez nowego głoszenia Dobrej Nowiny i otwarcia się na nią. Zanim otwarcie to stanie się znakiem rozpoznawczym Kościoła, musi się dokonać na poziomie indywidualnych decyzji. Dlatego papież Franciszek zwraca się do każdego z osobna, „aby ci,

⁴ EG nr 204.

którzy są niewolnikami mentalności indywidualistycznej, obojętnej i egoistycznej, mogli wyzwolić się z tych niegodnych kajdan i osiągnąć styl życia i myślenia bardziej ludzki, bardziej szlachetny, bardziej owocny, który nadałby godność ich przejściu przez tę ziemię⁵.

Zamieszczone w niniejszym numerze teksty omawiające różne wymiary opcji na rzecz ubogich w kontekście nauczania Kościoła i refleksji teologicznej pragną być przyczynkiem do konkretyzacji papieskiego przynaglenia, które niewątpliwie powinno stać się zadaniem dla całego Kościoła.

ks. prof. dr hab. Marian Machinek MSF

⁵ EG nr 208.